Nr. 201. Lwów, Sobota dnia 21. Lipca 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie.			
Dziś: Praksedy p.	Pankratja Jep.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.	**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 4 g 17 m.
Jutro: Marji Magd.	SS. 45. M.			Zachód „ o 8 g. 56 m.
Pojutrze: Apolinarego.	Jewfymyi.			Barometr 759. Pogoda niepewna.

Wybory uzupełniające do Sejmu.

Donieśliśmy wczoraj o rozpisaniu wyborów uzupełniających w 4 okręgach wiejskich (Jasło, Rudki, Śniatyn, Dembica). Już dawniej zasięgaliśmy informacji o usposobieniach wyborców, i wyznać musimy, że lud, powoływany tam do wyborów, a nauczony doświadczeniem, oczekiwał ich z pewną obawą zupełnie uzasadnioną, jeżeli się weźmie na uwagę, że u nas wszelkie wybory z małej posiadłości przynoszą ze sobą *nieobliczone szkody moralne* dla ludności całego powiatu i można je nazwać klęską straszniejszą od pożaru, powodzi lub gradobicia. Budzenie i podsycanie *nienawiści narodowościowej i społecznej i rozpajanie włościan i mieszczan* są to, według kilkunastoletniej praktyki i utartych pojęć, rzeczy w powiatach nieodłączne od wyborów z kurji gmin. Żal i oburzenie miotają każdym uczciwym a niezbałamuconym człowiekiem na widok tej demoralizacji ludu. Wielu jednak daje się łapać na lep pozorów patrjotycznych powiatowym *specjalistom od wyborów* i ci z zapałem godnym lepszej sprawy rzucają się w wir agitacji wyborczej w dobrej wierze, że patrjotyzm wymaga po nich bałamucenia ludu i szerzenia zepsucia wśród niego, a rozgoryczenia i żalu u samodzielniejszych charakterów wśród inteligencji.

Tymczasem jednak wstępuje niejaka otucha w serca zwolenników zgody społecznej (acz ku niezadowoleniu owych patrjotycznych wyborczych specjalistów), że wybory wspomniane odbędą się może bez gorszącej i jątrzącej walki. Oto wśród różnych kombinacji co do osób kandydatów góruje myśl, że w okręgach, gdzie Rusini mają przeważną większość (jako to: Rudki i Śniatyn), a większość ta składa się z żywiołów uczciwych i umiarkowanych, powinien wyjść z urny wyborczej Rusin-narodowiec. Wyrabia się opinja, że skoro kandydatem tej większości będzie szczery Rusin-narodowiec, to wyborcy powinni wszystkie głosy oddać na niego, bo domaga się tego po nas nietylko poczucie sprawiedliwości, ale także dobrze zrozumiany interes narodowy. Takie uszanowanie większości, takie uznanie praw zastrzeżonych konstytucją bratniej narodowości i *rozbrat ze środkami demoralizującymi*, którymi dobijaćby się trzeba wątpliwej wartości zwycięstwa w gorszącej walce, będzie z naszej strony dopiero szczerem podaniem dłoni do zgody, za co też w podobnych warunkach mielibyśmy prawo domagać się wzajemności.

W dwóch zaś innych okręgach, więcej mazurskich kiełkuje pomiędzy ludem myśl, poparcia tylko kandydatów, podobnych do zacnego posła Orzechowskiego, który dzierży mandat od włościan w Bocheńskiem do Rady państwa. Jesteśmy pewni, że kandydaci tacy się znajdą, a lud wzgardzi „papierkami“, do których niestety przez kilka kadencyj uporczywie go przyzwyczajano, czyniąc z wyborów poselskich igraszkę dla próżności i ambicji prywatnej, połączoną z ohydnemi licytacjami.

Wszyscy ludzie, mający wpływ na umysły włościańskie, niechaj dołożą usilności, a pozbędziemy się niezdrowych stosunków. Wyborcy raczą nas częściej powiadamiać o prądach i objawach dostrzeganych w toku agitacji przedwyborczej.

Wystawa higieniczno-przyrodnicza
we Lwowie.

Apteki.

V. Dział ten wystawy należy do najlepszych i dostarcza nowego dowodu ruchliwości i pracy naszych krajowych aptekarzy. Z licznych okazów nabywają zwidzający przekonania, jak skutecznie wyrugowano przetwory zagraniczne krajowymi, przewyższającymi nawet i co do formy zewnętrznej dawniej sprowadzane wyroby niemieckie i francuskie. Ale też przyznać należy, że aptekarze nasi nie szczędzą ni kosztów ni pracy, by stanąć na stanowisku, na którem mogliby wytrzymać konkurencję zagraniczną. Najlepszym tego dowodem jest szkoła farmaceutyczna przez gremium aptekarskie w połączeniu z tow. aptekarskiem galicyjskiem utrzymywana, której uczniowie piękne przetwory chemiczne na wystawie przedstawili. Nawiasem mówiąc, aptekarze kształcąc młodzież, spełniają obowiązek, który właściwie rząd na się przyjąć powinien.

Przystępując do specjalnej relacji, poprzestaniemy na wymienieniu okazów najgłówniejszych.

Po przedmiotach należących do kategorji nowszych środków leczniczych, do terapji wprowadzonych, które przez lwowskich aptekarzy zostały wystawione, notujemy wystawione przez firmę Rouse Bertrand Fils z Grasse, perfumy i olejki eteryczne, tudzież wyroby słynnego fabrykanta mikroskopów Reicheta i Józefa Nemetza z Wiednia.

Pan Zahradnik, aptekarz z Jezierny, wystawił skrzynkę na truciznę swego pomysłu, urządzona w ten sposób, że flaszki z trutkami dopiero wtedy ze szafki wyjąć można, gdy się klawisz u dołu znajdujący wysunie. Klawisz jest dla każdej flaszki z napisem u dołu sygnowanym tak, że ma się podwójną kontrolę, a zamiana trutki jest utrudnioną. Jestto pomysł oryginalny, a jakkolwiek wątpić należy, czy zawsze aptekarzom tyle czasu pozostaje, by na klawiszach pana Zahradnika wygrywać, to przecież przyznać należy, że sposób ten zwłaszcza młodszym i nie dość biegłym aptekarzom korzyść przynieść może. Transparent pana Z. z kapsułek rycynowych ułożony jest równie oryginalny.

Pan Piepes Jakób bardzo pięknie zprezentował dział wszystkich dotychczas używanych środków desinfekcyjnych.

Karol Franke z Pragi wystawił naczynia i przybory apteczne.

Pan Zygmunt Kalicki dzierżawca apteki w Przemyślu wody gazowe i syfony tak czyste, że wzbudzały u nas życzenie równie porządnego utrzymywania syfonów w naszych restauracjach.

Firma Piotra Mikolascha wina lecznicze, wody gazowe, wina dla rekonwalescentów i t. p. przedmioty.

Pan Ihnatowicz urządził z gustem sobie właściwym, wystawę swoich przedmiotów, częstokroć — jak wiadomo — nagrodzonych jako to Meketonu, Piliptonu, Antilentylliny, pudrów i środków do ust i zębów.

Pan Switalski, aptekarz z Przeworska, przedstawił zbiór pięknie suszonych ziół lekarskich.

Pan Henryk Blumenfeld przedstawił swoje najnowsze wyroby: środki komprymowane. Ze środków tych układa pan Blumenfeld apteczki dla lekarzy tak obmyślane, że lekarz w szkatułce nie większej jak pugilares ma 20 leków najpotrzebniejszych. Apteki te mają wielką doniosłość w wypadkach, gdzie apteka oddalona, a pomoc natychmiastowa potrzebna. Precyzja, z jaką wyroby wykonane zostały, dała powód do mniemania, jakoby je z zagranicy sprowadzono. Pan Blumenfeld odparł to podejrzenie, zapraszając na karcie w szafce umieszczonej panów lekarzy do zwiedzenia apteki i zapoznania się z maszyną i sposobem fabrykacji środków komprynowanych. O ile nam wiadomo, został wyrób ten przez pana Blumenfelda nie tylko w kraju, ale i w granicach Austro-węgierskiej monarchji pierwszy raz wprowadzony. Nowemu temu fabrykatowi można rokować najpomyślniejszą przyszłość; przemawia za tem żywe zainteresowanie się wyrobami pana Blumenfelda między innemi przedstawicieli władzy sanitarno wojskowej, którzy apteczki ratunkowe, pomysłu p. B., jako dla lekarzy wojskowych nader pożądane, oceniali.

Pan Piotr Gailhofer i inni przedstawili bardzo licznie wyroby żelatynowe. †

Krajowa komisja dla spraw przemysłowych

(Dok.). W dalszym ciągu rozpraw przyjęła komisja do wiadomości sprawozdanie o stanie funduszów rozporządzalnych na cele popierania przemysłu. W budżecie tegorocznym wyznaczył sejm na ten cel następujące wyposażenie:

a) na szkolnictwo przemysłowe	48.092 zł.
b) „ stypendja	6.000 „
c) zasiłki bezzwrotne w celach przemysłowych	7.000 „
d) na koszta biura i bibljoteki	1.400 „
e) na dalszą dotację krajowego funduszu przemysłowego	30.000 „
Razem	92.492 zł.
Po koniec czerwca wyasygnowano	67.833 „
pozostaje do rozporządzenia	24.659 „

Specjalnie na szkoły jest jeszcze do dyspozycji 19.928 zł.; z kwoty preliminowanej na stypendja pozostało już zaledwie parę set zł. zaś żaldo krajowego funduszu przemysłowego z doliczeniem sperandy zwrotów dawniejszych pożyczek wynosiło 48.020 zł.

Sekcji administracyjnej poruczono wypracowanie sprawozdania dla Sejmu z czynności komisji.

Na pierwszych posiedzeniach zreorganizowanej komisji wywiązał się spór zasadniczy pomiędzy reprezentowanemi w niej odcieniami co do metody podziału pracy, jaka powinna być w jej czynnościach zastosowana. W uchwalonym regulaminie przyjęto podział na dwie komisje specjalne: dla spraw rękodzielniczych i dla spraw przemysłu domowego, obok których funkcjonuje t. z. „sekcja administracyjna“ jako organ wykonawczy komisji. Niektórzy jednak członkowie komisji proponowali, ażeby obok tego podziału ustanawiane były podkomitety fachowe — w pierwszym rzędzie dla tkactwa i dla keramiki. Po rozważeniu argumentów przytaczanych przez zwolenników rozmaitych systemów podziału pracy w komisji, zapadła ostateczna uchwała pozostać przy raz ustanowionym podziale czynności, pozostawiając to dłuższemu doświadczeniu czy podział ten okaże się odpowiednim celowi lub nie.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie podkomitetu dla wydawnictwa wzorów rysunkowych, tudzież podręcznika metodycznego dla nauczycieli rysunków. Prace tej komisji, w której skład zaproszono najznakomitszych znawców tego przedmiotu we Lwowie i Krakowie, są w pełnym to-

K.K. ZEITUNGS-STEMPEL

ZMIANA LOKALU.

MAGAZYN SUKIEN MĘZKICH
Józefa Maciulskiego Syna
przeniesiony został
z ulicy Sobieskiego na ulicę
Teatralną l. 7.
naprzeciw wchodu
do kościoła
Archikatedraln.

L. 1787.

Konkurs.

Na podstawie uchwały Rady gminnej z dnia 13. czerwca b. r. rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę lekarza miejskiego z roczną płacą 300 złr. w. a.

Płaca ta w niedalekiej przyszłości a mianowicie, z uchwalonym już przez Radę miejską i Wydział powiatowy utworzeniem szpitalu powiatowego w Dolinie, zostanie stosownie podwyższoną.

Termin do wnoszenia podań oznacza się do dnia 10go października.

Z Magistratu
w Dolinie dnia 7go lipca 1888 roku.
Burmistrz.

Okucia i materjały do budowli
poleca
ANTONI HALSKI
Handel żelazny we Lwowie
plac Marjacki liczba 9.
Cenniki ilustrowane na żądanie franco.

JEDYNA FABRYKA
BILARDÓW we Lwowie
na całą Galicję, Bukowinę i W. ks. Krakowskie
MAURYCY i JAN ANDRASZEK
ulica Grodzickich l. 3.
Skład kul, kijów bilardowych i wszelkich przyborów.— Przyjmuje się zamówienia tak w miejscu jak i na prowincji.

Subjekt rutynowany (pomocnik handlowy) biegły w korespondencji polskiej i niemieckiej, otrzyma posadę w głównym składzie porcelany, szkła i towarów mieszanych Kazimierza Lewickiego we Lwowie.
Zgłoszenia **tylko pisemne** (pocztą) z odpisami świadectw.

Oliwę do maszyn
Smarowidło do osi
Cement, Gips, Ter
Dektury do dachów
poleca taniej jak wszędzie
ALOJZY HÜBNER
LWÓW.

Z rzetelnymi handlarzami galicyjskich wieprzów poszukuje stosunków większa masarnia w Pradze. — Oferty pod adresem: **C. K.— Všeobecna insertni kancelar, Praga w Bazaru.**

Nie ma nic lepszego nad
PUDER KSIĄŻĘCY
do upiększenia twarzy
pudełko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.
1604

Główna wygrana złr. 50.000
Ciągnienie 16go sierpnia r. b.
PROMESY
na 3% losy austr. Towarz. kredyt. ziemskiego
sprzedaje po 1 złr. i za stempel 50 cent.
razem 1 złr. 50 ct. za sztukę
August Schellenberg
Dom bankowy i Kantor wymiany
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Na sezon kąpielowy
Siarkę wątrobianą,
SÓL MORSKĄ,
Sol kamienną w bryłach i mieloną,
Kule żelazne do kąpieli
poleca
JÓZEF HANKE
handel farb i skład materjałów
we Lwowie **Rynek l. 38.**
pod „Czarnym Psem“.

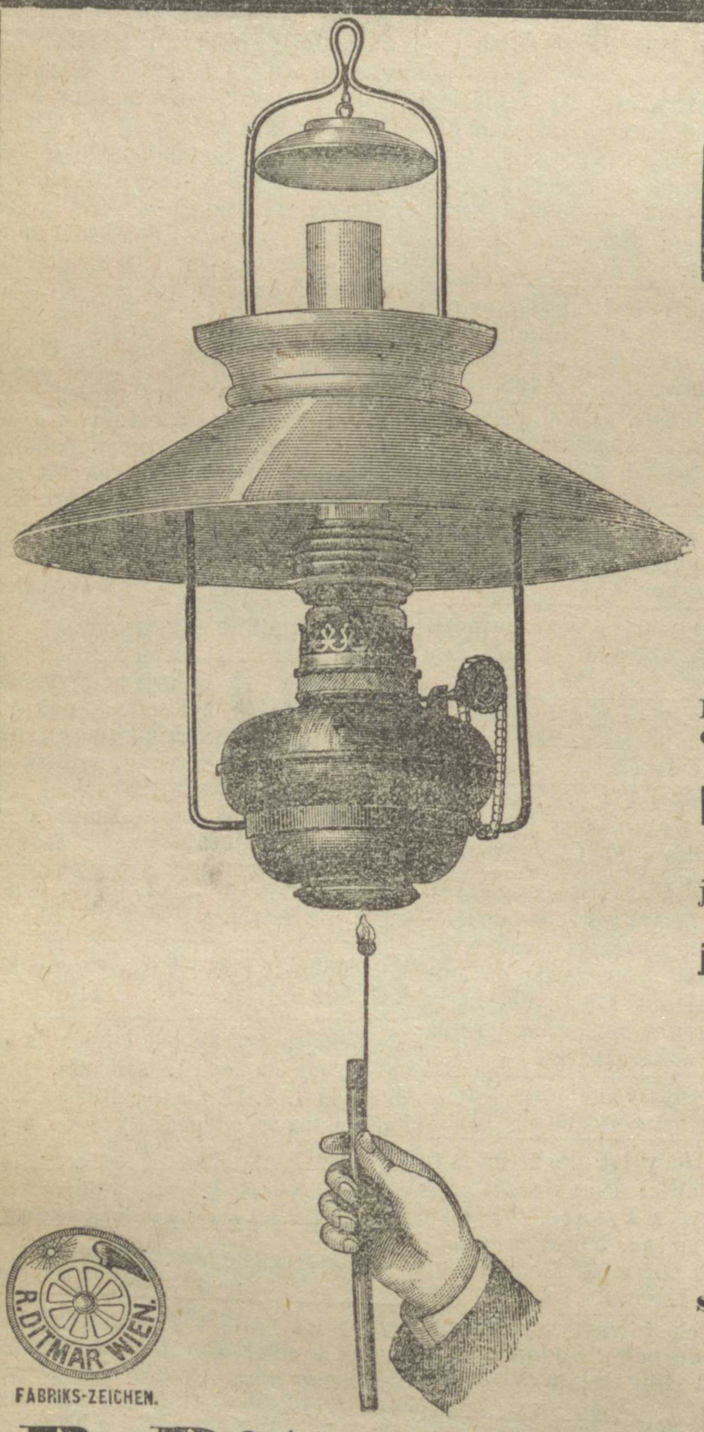

C. k. uprz. Fabryka Lamp
R. DITMARA w WIEDNIU.
R. Ditmara
c. k. uprzywilejowana
Wiedeńska Lampa błyskawiczna 30'''
(Patent 1888)
świeci **kulistym, lśniąco białym płomieniem,** i przewyższa wszelkie inne „lampy błyskawiczne“, „lampy belgijskie“ itd. przez swą
niezwykłą świetlną siłę 105 świec,
która przez fotometryczne pomiary panów:
Dra Leonh. Webera, kr. prof. kr. uniwersytetu w Wrocławiu i **Dra Rud. Benedykta,** docenta c. k. technicz. akademji w Wiedniu stwierdzoną została, zatem bynajmniej nie polega na dowolnem przypuszczeniu.
R. Ditmara c. k. uprzyw. Lampa błyskawiczna 30'''
zaświeca się, reguluje i gasi z dołu,
jest możliwie pojedynczo zkonstruowaną i wymaga tylko zwykłego obchodzenia się, mieści nafty na 10 godzin święcenia i
jest tańszą jak wszelkie lampy podobnej konstrukcji tak krajowe jak i zagraniczne.

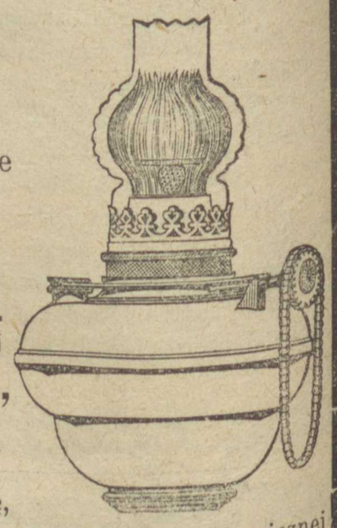

palnik lampy błyskawicznej wraz z korpusem

R. Ditmara
c. k. uprzyw. Palniki meteorowe z kulistym płomieniem

w wielkościach:	15'''	20'''	25'''	30'''	35'''	45'''
o sile świetlanej:	28'''	45'''	66'''	76'''	120'''	157''' świec

są na odpowiedniej wielkości
stojących, wiszących i ściennych lampach, latarniach itd. w najrozmaitszem wykończeniu i po różnych cenach do dostania.
Lampy Ditmara, trzyma każdy znaczniejszy magazyn Lamp na składzie.
Główny skład dla Galicji i Bukowiny.

FABRIKS-ZEICHEN.

R. Ditmara Magazyn, Lwów, plac Marjacki.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

pożytkowi kraju całego tak świetnie przewodniczył — uchwala:

1. Ku uczczeniu pamięci i zasług śp. Henryka Janki fundację stypendyjną imienia jego dla młodzieży polskiej — z prawem pierwszeństwa dla potomków rodziny Janków, w linji prostej i pobocznej.

2. W wykonaniu tej myśli przystępuje oddział natychmiast do subskrypcji — i zamianuje komisję do zbierania składek w oddziale. — Następnie:

3. Z uzbieraną składką i wnioskiem tym odniesie się do Rady ogólnej ck. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego — celem uzyskania sankcji całego Towarzystwa, a po uzyskaniu jej odniesie się do całego kraju za pośrednictwem oddziałów i dzienników krajowych.

4. Wszelkie — czy to prywatnie, czy za pośrednictwem korporacji — uzbierane składki ogłaszane będą w „Rolniku“ i w dziennikach krajowych.

Nadanie stypendjów należeć ma do Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego; w braku tegoż do Reprezentacji krajowej, a gdyby ta nie istniała, do gminy miasta Lwowa.

Wniosek tem uchwaliło zgromadzenie jednomyślnie z tą przez p. Józefa Gizowskiego postawioną modyfikacją, aby bliższe i szczegółowe postanowienia tej stypendyjnej fundacji pozostawić ogólnej radzie c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego. W myśl punktu 2. tegoż wniosku wybrano komisję do zbierania składek w oddziale, w której skład weszli pp. Józef Gizowski, Adam Noel, Albin Rayski, Bazyli Dmochowski, burmistrz z Gródka i wnioskodawca Józef Greliński.

Podany na pismie wniosek przez Franciszka Ujejskiego, by uczcić pamięć ś. p. Henryka Janki także przez postawienie stosownego pomnika w ogrodzie miejskim w Rudkach, odesłano do rady oddziału, lubo wniosek ten jest właściwie już spóźniony, bo wydział rady powiatowej rudeckiej dawno uchwalił uczcić pamięć ś. p. więźnia stanu i żołnierza, przez wmurowanie tablicy pamiątkowej w kościele rudeckim. W miejsce zmarłego prezesa wybrano prezesem oddziału gospodarskiego rudecko-gródeckiego jednogłośnie p. Albina Rayskiego, a jego zastępcą p. Bolesława Śmiałowskiego ze Stojanic. Pan Rayski dziękując za wybór — przyrzeka wstępować w ślady swego zmarłego poprzednika i prosi o liczne przystępowanie do Towarzystwa. Zaraz też przystąpiło 10 członków przeważnie włościan, co poczytać należy za dobrą wróżbę dla nowego przewodnictwa. Po rozlosowaniu między zgromadzonych stosownych szczególnie dla gospodarzy fantów, skończyło się posiedzenie.

Stryj 19. lipca. *(Festyn „Rodziny“. Koncert maturzystów).* Ubiegłej niedzieli odbył się przy sprzyjającej pogodzie w naszej ślicznej olszynie festyn Towarzystwa „Rodziny“. Dość licznie zebrana publiczność spędziła kilka godzin czasu przyjemnie i wesoło. Zabawy towarzyskie przy odgłosie muzyki kolejowej uprzyjemniały produkcje chóru rzemieślników tutejszego warstatu kolejowego. Wieczorem odegrali amatorowie-rzemieślnicy znane dwie komedje „Podejrzana osoba“ i „Onufry“ — wywiązując się ze swego zadania ku zadowoleniu zebranej publiczności. Na koniec festynu zostały spalone bardzo ładne sztuczne ognie.

W tutejszem gimnazjum od czasu jego istnienia odbyła się w tym roku po raz pierwszy matura. Z tej przyczyny urządzili maturzyści wieczorek muzykalno-deklamacyjny połączony z zabawą i tańcami. W program koncertu, składający się z 10 punktów, wchodziły chóry, deklamacje, sola barytonowe i tenorowe skrzypce, wiolonczela i fortepian.

Bardzo piękny, ale zarazem nader trudny chór „Quodlibet I.“, złożony z pieśni ludowych ukraińskich przez znakomitego kompozytora Łyseńkę, wypadł w całości dobrze, choć miejscami, szczególniej gdzie charakter pieśni zmieniał się i inne głosy wpadały, brak było pewności i siły. Wykonawcom należy się za podjętą pracę koło wyuczenia się tego trudnego i obszernego dzieła muzycznego zupełne uznanie. Chóry Rudkowskiego „U nas inaczej“ i Wachnianina „Nasza żyźń“ odspiewano z werwą i życiem. Maturzysta p. Kolesa oddeklamował ze zrozumieniem Szewczenki „Son“, a p. Starkiewicz Mickiewicza „Redutę Ordona“. Były uczeń Wysockiego p. Telichowski odspiewał swym gładkim i pełnym barytonem Gumberta „Ptaszki“ i Wachnianina „Pomarniła nasza dola“. Młodego sympatycznego kompozytora Niżankowskiego solo tenorowe „Ach deż toj ćwit“ wywarło wrażenie i wywołano autora, oklaski nieustawały, aż kompozytor sam publiczności ukazać się musiał. Solo skrzypcowe „Legenda“ Wieniawskiego i solo wiolonczelowe z fortepianem zyskało również oklaski. Akompaniament fortepianu przy spiewie, skrzypcach i wiolonczeli był wyśmienity. Po koncercie nastąpiły tańce. 60 kilka par stanęło do pierwrzego kadryla. W dobrą godzinę po wschodzie słońca rozeszły się ostatnie pary do domu. Wieczorek ten był wyrazem solidarności i braterskiej zgody młodzieży polskiej i ruskiej. Obok pieśni polskiej brzmiała harmonijnie pieśń ruska, obok słowa ruskiego rozlewało się serdecznie słowo polskie.

KRONIKA.

O pani Malwinie Ogonowskiej, głośnej rodaczce naszej, profesorce w Bononji, przynoszą dzienniki następujące szczegóły: Nazywa się z domu Rudzińska i przyszła na świat w Wilnie 1837 roku, gdzie pierwsze początki nauk otrzymała, następnie kształciła się u pani Conradi w Warszawie. W 15. roku życia, utraciwszy ojca, musiała pracować na utrzymanie rodziny jako nauczycielka. Ten okres życia spędziła w Warszawie aż do chwili wyjścia za mąż za Hieronima Ogonowskiego. Dziesięć lat jako młoda mężatka przebywała z zesłanym na Sybir mężem w Krasnojarsku, potem w Tomsku i robiła studja nad literaturą Słowian, którą dziś w Bononji wykłada. Dla poratowania zdrowia męża wyjechała 1871 r. do Włoch, gdzie w rok później owdowiała. Wykłady swoje rozpoczęła w 1882 r. Król Humbert poznał rodaczkę naszą osobiście i płaci jej z własnej szkatuły za jej pracę. Z jej inicjatywy przetłumaczono wielu autorów polskich na język włoski. Drukowała ona kilka studjów po włosku, dotyczących naszej literatury.

Na zjazd lekarzy i przyrodników do Lwowa przybyli z Czerniowiec drowie Denarowski i Załoziecki.

Z naszych zdrojowisk. W Krynicy bawi obecnie osób 1823, w Żegestowie 345, w Rymanowie 483, w Iwoniczu 1127, a w Szczawnicy 1359.

Wykup propinacji. Podczas gdy u nas bodaj cokolwiek można się było dowiedzieć o projekcie rządowym, który przedstawiono ankiecie obywatelskiej, w Czerniowcach postanowiono utrzymać tajemnicę z dwóch obrad, odbytych tamże tymi dniami. Jedną zwołał pan Pino, a drugą Petrino. Ten ostatni z przeciwnika projektu stał się nagle wielkim jego zwolennikiem, i zapalczywie agituje za projektem rządowym.

W zawodowej szkole ślusarskiej w Świątnikach górnych będzie w roku szkolnym 1889/90 do obsadzenia prowizoryczna na razie posada nauczyciela zawodowego z roczną remuneracją 900 gld. i obowiązkiem nauczania co najwyżej przez 24 godzin tygodniowo. Kandydat musi być uzdolnionym do nauczania geometrji, rysunków geometrycznych, wolnoręcznych i rysunków zawodowych. Główny nacisk kładzie się na rysunki zawodowo-artystyczne, a dla uzyskania kwalifikacji w tym kierunku musiałby ewentualnie odnośny kandydat w roku szkolnym 1888/9 odbyć za wsparciem ministerstwa wyznań i oświecenia odpowiedne studja. W tym celu ogłasza zarząd c. k. zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach konkurs, upływający z dniem 15. września b. r. z tym dodatkiem, że pierwszeństwo będą mieli ci kandydaci, którzy wykażą się praktyką budowniczą. Podania zaopatrzone w odpowiedne dokumenta należy nadesłać przed upływem naznaczonego terminu do zarządu szkoły ślusarskiej w Świątnikach górnych. *Kazimierz Bruchnalski*, kierownik.

Dla drukarzy. Krajowa dyrekcja skarbu we Lwowie oddaje w przedsiębiorstwo dostawę druków urzędowych i litografij w języku niemieckim, polskim i ruskim, dla użytku własnego, tudzież podwładnych jej władz i urzędów, a w razie gdyby jaka inna władza w kraju do tej rozprawy konkurencyjnej przystąpiła, także dla tej władzy, na okres trzechletni, tj. od 1. stycznia 1889 do końca grudnia 1891. W tym celu rozpisano rozprawę konkurencyjną na dzień 16. sierpnia b. r. Ilość druków wynosi 6—7000 ryz.

Regulacja serwitutów. Od początku ustanowienia władz serwitutowych aż po koniec czerwca br. zgłoszono 30.395 używalności, podlegających postępowaniu według ces. patentu z dnia 5. lipca 1853 r. Z tych zgłoszono 17 używalności dopiero w ubiegłem półroczu. Z wymienionej liczby zgłoszonych używalności załatwiono do końca czerwca b. r. 30.365 używalności, z których jednak pozostaje jeszcze w zawieszeniu z powodu wniesionych rekursów, nieoddanych ekwiwalentów, niezłożonych kapitałów wykupna i t. p. 53, tak, że liczba ostatecznie już załatwionych używalności wynosi 30.312.

Z końcem czerwca b. r. pozostało do załatwienia 30 używalności, z których jednak tylko 23 nie były jeszcze przedmiotem dochodzenia, gdyż co do 1 wydano już orzeczenie przygotowawcze, a 6 było właśnie w toku.

Jako wynagrodzenie za zniesione służebności przyznano prawomocnie po koniec czerwca b. r.. a) w pieniądzach 1,207.822 zł. $9^1/_2$ cnt.; b) w gruncie 276.873 morg. 399 kwadr. sążni.

Ekwiwalenta gruntowe obejmują 161.501 morgów 1300 kw. sążni lasu, 115.381 morg., 699 kw. sążni innych gruntów.

Najwięcej, bo 4 sprawy zalegają w powiecie cieszanowskim, dalej 3 sprawy w powiecie przemyskim, po 2 sprawy w powiatach: Gorlice, Kamionka Strumiłowa, Lisko, Rawa, Sanok i Stanisławów; wreszcie, po 1 w powiatach: Biała, Brzeżany, Dolina, Drohobycz, Husiatyn, Kołomyja, Limanowa, Stryj, Tarnopol, Złoczów i Żółkiew; we wszystkich zaś innych, wyżej nie wymienionych powiatach, nie ma żadnej niezałatwionej sprawy.

Nasz przemysł. Wiele mówimy o podniesieniu produkcji krajowej, odbywamy specjalne narady w tym celu, a jednak przemysłowcy nasi po dawnemu są niepoprawni co do punktualności dostawy i dobroci towarów. Od osoby zupełnie wiarygodnej mamy następujący fakt do zanotowania. W roku zeszłym jeden z tutejszych kupców zachwycony dobrocią pewnego towaru przedstawionego na ostatniej wystawie krakowskiej, zamówił takowego znaczną partję, wstrzymawszy obstalu-

---

— O czem?

— Dotychczas miałem ojca za człowieka, który nigdy nie zapomina o formach przyzwoitości towarzyskiej...

— No, no, no, pan syn zaczyna moralizować starego ojca — krzyknął Ciemnicki, żywo rzucając się na krześle. — Niech no pan syn porzuci tę rolę, bo ona mu bardzo nie do twarzy.

— Nie, ojcze — rzekł doktor z niezamąconym spokojem — doprawdy nie poznaję cię. Tracisz władzę nad sobą. Zaczynasz widzieć to, czego nie ma. Wcale nie myślę moralizować, ale zdaje mi się, że przecież sama delikatność wymaga, abyś się z nią przyzwoicie obchodził.

— A jeżeli ja mam w tem swój cel, by się z nią właśnie tak obchodzić?

— Swój cel? — zwolna powtórzył doktor.— Jakiż?

— To już moja rzecz. Ja się przecież ciebie nie pytam, jaki ty masz cel, usługując jej przy obiedzie, potakując jej zdaniom i nie spuszczając z niej oczu.

— Jaki... ja... mam... cel? Co też się ojcu śni? Jakiż mieć mogę?

— To mię nie obchodzi. Miej sobie, jaki chcesz, ale pozwól i mnie mieć swój. Zresztą kto wie — dodał stary filuternie mrużąc oczki i kołysząc się w krześle — czy w rezultacie nasze drogi i nasze cele nie zejdą się? Kto wie, czy to, co ty nazywasz brakiem przyzwoitości, nie będzie najlepszym twoim sprzymierzeńcem?

Doktor ze zdziwieniem utkwił wzrok w ojca. Zaczynał poznawać go ze strony, której się dotychczas nie domyślał, strony więcej animalnej, niż ludzkiej. Jowialny uśmiech, igrający na ustach tego człowieka przybrał naraz w jego oczach jakiś brzydki, cyniczny odcień, mimo że uśmiech podobny na ustach innych ludzi wcale go nie raził. Cała ta rozmowa zrobiła na nim przykre wrażenie, którego nie mógł na razie sformułować. Chciał więc zwrócić ją na inny temat.

— Ale przyzna ojciec, że ten koncept z człowiekiem sterczącym pod oknami i ze świstkami papieru rzucanemi na niego był niefortunnym.

— Koncept! Co ty mówisz? Przecież to prawda! Sam widziałem, i nie od dziś widuję tego wzdychającego Adonisa. Cha, cha, cha! Żebyś ty widział, co za Adonis! Czysty orangutang! A nasza emancypantka, jak się zdaje, wcale nie jest mu nieżyczliwą.

— No, co też ojciec mówi!

— Mówię, co wiem. Obserwuję ją i jego. Pisują do siebie, widują się na ulicy, a może i jeszcze gdzie... Na pewno nie wiem, ale podejrzywam... mam pewne wskazówki i ślady... jednem słowem, proszę pana doktora, nie każda, co w długiej sukni chodzi, jest westalką.

— To stara rzecz! Ale znowu nie przypuszczałem...

— Doktor i nie przypuszczał! Cha, cha, cha! Ależ panie doktorze, hipoteza to pierwszy krok do prawdy! Czy jak tam wasza nauka mówi? hę?

Zamiast odpowiedzi doktor podał ojcu swą szeroką dłoń.

Obaj poczciwcy porozumieli się wzajemnie.

Iwan Franko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ku. Zbieraniem materjałów do wzorów rysunkowych zajmuje się głównie prof. Rotter w Krakowie.

Ministerjum oświaty rozporządziło reskryptem z 3. kwietnia b. r. l. 610, iżby przy wszystkich rządach krajowych utworzone zostały rady przyboczne dla spraw szkolnictwa przemysłowego, zaś namiestnik galicyjski upoważniony został do korzystania w tej sprawie z doradczej pomocy komisji krajowej dla spraw przemysłowych. Wskutek tego wezwania ministerjalnego zwrócił się p. namiestnik do p. marszałka krajowego, jako przewodniczącego komisji krajowej dla spraw przemysłowych, z prośbą o opinję co do unormowania stosunków komisji z rządem w tych sprawach, w których miałaby ona urzędować jako organ doradczy namiestnika.

W odpowiedzi na wspomniane powyżej pismo namiestnicze komisja oświadczyła wszelką gotowość do współdziałania z ck. rządem w tak żywotnej dla kraju sprawie, jaką jest szkolnictwo przemysłowe. Ułożono też zasady postępowania w tym przedmiocie do zaproponowania rządowi.

Wskutek podania grona obywateli z powiatu krośnieńskiego z projektem urządzenia w Krośnie na większą skalę obmyślanego zakładu fabrycznego dla blichu i apretury płócien w kraju wyrabianych, który to zakład miałby zarazem zorganizować dostarczanie tkaczom warstatów poprawnej konstrukcji i przędzy pod warunkami korzystnemi dla nich, przeprowadziła komisja krajowa dla spraw przemysłowych niezbędne układy przedwstępne, a nadto wydelegowała do Krosna fachowo wykształconego technika p. Henryka Gruszeckiego dla zbadania technicznych warunków miejscowych. Na podstawie tych układów, tudzież sprawozdania p. Gruszeckiego uchwalono:

a) Na wypadek, jeżeli spółka obywatelska zawiązana w powiecie krośnieńskim złoży najmniej 25.000 zł. jako kapitał zakładowy, krajowy fundusz przemysłowy przyjdzie jej w pomoc kredytem bezprocentowym do 25.000 pod nadzwyczaj ułatwionymi warunkami spłaty.

b) Dalszą kwotę 25.000 zł. złożyć ma jeden ze zgłaszających się kapitalistów, obznajmiony zawodowo z komercjalną stroną przedsiębiorstwa.

c) Gdy przedsiębiorstwo zostanie zorganizowane i wejdzie już w ruch, otwartym mu zostanie rachunek bieżący znowu do 25.000 zł.

Nadto uchwalono dalsze czynić studja nad tym przedmiotem tak ze stanowiska technicznego, jak niemniej także zbierać potrzebne informacje co do handlowej i finansowej strony podobnego interesu.

Z krajowego funduszu przemysłowego przyznała komisja następujące pożyczki, naturalnie z odpowiedniem ubezpieczeniem nader troskliwie obmyślanem w każdym specjalnym wypadku:

1) Fabryce Rozmanita w Rakowicach pod Krakowem na rozszerzenie plantacji cykorji, którą fabrycznie przerabia, 10.000 zł., a ewentualnie 15.000 zł., pod odpowiedniemi warunkami.

2) Fabryce maszyn, a w szczególności sikawek pożarnych J. Chylewskiego w Tarnowie 10.000 zł.

3) Krajowej spółce dla handlu hurtownego we Lwowie, zajmującej się głównie sprzedażą płócien krajowego wyrobu, 5.000 zł.

Innych 13 podań załatwiono bądź odmownie, bądź też odroczono ich stanowcze załatwienie do następnego posiedzenia kwartalnego, poruczając sekcji administracyjnej, ażeby przeprowadziła odpowiednie dochodzenie i pertraktacje.

Przy tej sposobności zapadła także uchwała, ażeby wejść w układ z patronatem związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych co do wykonywania stałej kontroli nad rachunkowością wszystkich tych towarzystw, które korzystają z kredytu z funduszu krajowego, a to przez lustratora związkowego.

Przyznano następujące stypendja:

Pp. Stanisławowi Piotrowskiemu, nauczycielowi szkoły ludowej w Rzeszowie i Eljaszowi Czyżowi w Dublanach po 70 zł. na kurs specjalny metody nauki biegłości ręcznej we Wiedniu. Stefanji Piotrowskiej, Marji Lukasówney i Annie Szczepankównej, uczennicom szkoły haftów w muzeum przemysłowem we Lwowie, na rok szkolny 1888/9 po 10 zł. miesięcznie, tj. po 100 zł. rocznie każdej.

Antoniemu Królowi z Krościenka niżnego, uczniowi szkoły tkackiej w Krośnie, 4 zł. miesięcznie, jeżeli z innych źródeł uzyska drugich 4 zł. miesięcznego zasiłku. Józefowi Kruczkowi w Błażowie, uczniowi szkoły tkackiej po 6 zł. miesięcznie. Dwom uczniom celującym szkoły w muzeum technologicznem w Wiedniu: Emilowi Kurczyńskiemu i Stanisławowi Merunowiczowi, a ewentualnie innym dwom uczniom tegoż zakładu z Galicji, jeżeliby który z wymienionych opuścił szkołę, zapewniono zasiłek po 35 zł. miesięcznie.

P. Władysławowi Rebczyńskiemu, kustoszowi muzeum przemysłowego we Lwowie, przyznano dodatkowo do zasiłku z funduszów muzeum 200 zł. na koszta zwidzenia wystawy przemysłowej w Wiedniu, tudzież celniejszych muzeów przemysłowych w innych krajach, a to z powodu zbliżającej się budowy gmachu, a przeto i nowego urządzenia tutejszego muzeum.

Prof. Janowi Frankiemu przyznano zasiłek w kwocie 200 zł. jako referentowi szkół przemysłowych uzupełniających w komisji, na podróż do Drezna, gdzie ma odbyć się kongres specjalny dla spraw nauki rysunków, połączony z wystawą przedmiotów należących do nauki rysunków.

P. Jakubowski podał do wiadomości komisji, że założony przez gminę miasta Przemyśla bazar wyrobów krajowych zastosował się do wymagań komisji i odpowiednio zmienił swój statut przyjmując w grono zarządu delegata komisji z głosem stanowczym.

Listy z kraju.

Rudki 19. lipca. *(Uczczenie pamięci Henryka Janki).* Wczoraj przy dość licznym udziale odbyło się 52. walne zgromadzenie członków oddziału gospodarskiego rudecko-gródeckiego pod przewodnictwem p. Albina Rayskiego jako dotychczasowego zastępcy prezesa rady gospodarczej. Na wstępie poświęcił przewodniczący gorące wspomnienie zmarłemu długoletniemu prezesowi tegoż oddziału gospodarczego ś. p. Henrykowi Jance, a zgromadzeni uczcili pamięć nieodżałowanego męża przez powstanie. Po tem rzewnem zagajeniu wzięto pod obrady wniosek w sprawie uczczenia pamięci zmarłego prezesa oddziału ś. p. Janki Henryka. Pierwszy zabrał głos p. Józef Greliński, sekretarz Towarzystwa gospodarskiego ze Lwowa i przemówił:

Dnia 13. grudnia 1887 r. złożyliśmy do grobu resztki śmiertelne męża, który przez całe długie życie swoje przyświecał nam jasnym przykładem, jak kochać, żyć i działać dla kraju należy.

Zebrani nad mogiłą reprezentanci wszystkich stanów i instytucyj krajowych, z marszałkiem krajowym na czele — oddając hołd pośmiertny zasługom i pamięci zmarłego — zamanifestowali żal kraju całego nad stratą tego najlepszego z synów Ojczyzny.

Lecz czyliż to już wszystko? Czyż imię to, które za życia oddziaływało elektrycznie na wszystkich: na młodych i starców, na ospałych i gorących, u góry i u dołu, bo i między ludem było czczone powszechnie, ma żyć tylko czas jakiś w tradycji, w podaniu z ust do ust — tych — co wspólnie z nim żyli, a potem zaginąć na zawsze?

Nie! żyć ono i trwać powinno po czasy wszystkie!! i późne jeszcze pokolenia cucić i budzić do naśladowania tych cnót wzniosłych, których pamięć i wzór pozostawił nam zmarły po sobie!

A jedynym na to sposobem nie jest ani pomnik na mogile, ani pomnik w świątyni, które ręka czasu zgruchocze — ale związanie imienia tego z fundacją wieki trwającą, z fundacją stypendyjną dla dobra młodzieży polskiej, którą zmarły, jako nadzieję przyszłą Ojczyzny tak gorąco, kochał — i w tym celu stawiam wniosek:

„Oddział rudecko-gródecki Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, któremu zmarły lat tyle, od czasów zawiązku jego, ku chwale tegoż oddziału a ku

5)

MANIPULANTKA.

(Ciąg dalszy).

— A widzicie, że stary nie kłamie — rzekł uśmiechając się „ojczulek“. — Tożto i jest, że czasem nie zawadzi starego posłuchać. No, a teraz proszę sobie przedstawić taką panienkę, którą los skrzywdził na majątku. Jest zdrowie, jest jaki taki buziaczek, jest chęć do życia i użycia, chciałoby się to i między ludzi pokazać, a tu stosunki trzymają na uwięzi, w domu bieda, do porządnego towarzystwa drzwi zamknięte. Co robić? To, co się ma cennego i pięknego — buziaczek, oczka, te brewki, włoski, rączki (p. Ciemnicki wyliczał to wszystko z jakimś osobliwym przyciskiem, migając to w stronę Zosi, to w stronę doktora i mrużąc oczy jak kot na słońcu) — pokazać można ludowi raz na tydzień w kościele. Tego za mało. Takie więc biedne stworzenie podaje się na praktykantkę, telegrafistkę, telefonistkę — jednem słowem, gdziekolwiek bądź na publiczną służbę, gdzieby mogło siedzieć na widoku u wszystkich, niby na wystawie za szkłem. Kto chce, może przyjść i oglądać, może nawet poprosić ją wstać i przejść się. „Proszę pani, czy nie ma dla mnie listu poste restante?“ „Jaki adres?“ „ABC“. I emancypantka wstaje i idzie do półek. A te litery pierwsze w alfabecie, więc oddziałki ich znajdują się w najwyższym rzędzie. Bierze więc biedne stworzenie, przystawia krzesło i z całą urzędową powagą, a zarazem z całą dziewiczą gracją włazi na krzesło, staje na palcach i szuka, szuka, szuka w górnej półce tak długo, dopóki ciekawy gość nie oglądnął dokładnie i nóżek i talijki i rączek i szyjki i wszystkiego, o co mu chodziło. „Nie, proszę pana, nie ma nic!“ „Dziękuję pani i przepraszam!“ A po chwili drugi to samo, później trzeci, czwarty i tak dalej. Czyż to nie życie? Szczęściem jest jeszcze takie państwo, które za podobną komedję płaci. Jestem święcie przekonany, że gdyby otworzono dwa razy tyle miejsc tego rodzaju i nietylko nie płacono za służbę, ale żądano jeszcze taksy wstępnej, to i w takim razie kandydatek byłoby pełno.

— Ślicznie nas pan odmalował, nie ma co mówić! — zawołała Zosia.

— A czyż nieprawdę mówię?

— Rozumie się, że nieprawdę — odrzekła zapytana spokojnie,

— Co! — zawołał Ciemnicki — pani śmiesz mówić, że to nieprawda?

— Naturalnie. Przecież pan na moim własnym przykładzie mógłby się przekonać, że tak nie jest, że mnie nie chodzi o to, by się afiszować, lecz by uczciwie zarobić na kawałek chleba.

— No, no, panno Zosiu, przecież ja nie o pani mówiłem, chociaż, jeżeli mam prawdę przyznać — i tutaj nie jest bez ale.

— Bez jakiego ale?

— Nie myślę się ze wszystkiego tłumaczyć, ale co wiem, to wiem.

— Jeżeli pan rzuca na mnie podejrzenie, to powinien się pan wytłumaczyć, inaczej muszę takie postępowanie nazwać... nazwać...

Tchu jej zabrakło w piersi, w oczach piekło coś niby cisnące się łzy. Wstrzymywała się przecież i zachowywała pozorny spokój, głównie dla tego, że czuła utkwiony w siebie wzrok doktora.

— Niech pani nie nazywa — mówił żartobliwie uśmiechnięty pan Ciemnicki — mnie pani słowami nie zafrapuje. Niech nam pani raczej powie, co to za jegomość sterczał tu dzisiaj na ulicy przed naszemi oknami i co to za świstki papieru rzuciłaś mu na głowę?

Wypowiedział to z taką pewnością siebie i z takim spokojem, że można było sądzić, iż wie daleko więcej, niż mówi, i chwyta tylko dla przykładu pierwszą lepszą rzecz, która mu się nawinęła.

Zosia zbladła przy tych słowach.

— Panie — zawołała, wstając z za stoła — takie pytanie świadczy o nędznym sposobie myślenia!

— Ależ ojcze, jak możesz się w podobny sposób zapominać! — pospiesznie dorzucił doktor, widząc, że Zosia kieruje się ku drzwiom.

Zosia wyszła pospiesznie- nie obejrzawszy się i padła twarzą na poduszkę w swym pokoiku. Zbierało się jej na płacz. Zarzut Ciemnickiego był zbyt głupi i bezpodstawny, by się miała na serjo obrazić. Bolały ją tylko cyniczne zarzuty, podniesione wogóle przeciw kobietom, szukającym własnego zarobku, ale równocześnie cieszyło ją potrosze, że doktor stanął w tej kwestji niby po jej stronie. Sama nie wiedziała dlaczego ten, acz nadzwyczaj słaby wyraz współczucia sprawiał jej pewną ulgę. Uspokoiwszy się nieco, wstała i poszła na lekcję.

— Ależ ojcze — rzekł po odejściu Zosi doktor z roziskrzonem okiem — w istocie nie wiem, co mam myśleć.

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

drodze telegraficznej, albowiem tenże przywłaszczywszy sobie perły wartości 900 zł., złoty zegarek z takąż dewizą 180 zł. wartości, oraz kilka srebrnych rubli — czmychnął w świat szeroki. Wprawdzie doniósł on ojcu listownie, że zamierza szukać szczęścia na drugiej półkuli, są jednakże poszlaki, że nieletni karjerowicz ukrywa się w kraju.

Pchnięcie nożem. Konstanty Ferenz, służący, zamieszkały w domu l. 12 w rynku w kłótni z Katarzyną Mikuliszyn, uderzył tę ostatnią flaszką w twarz, raniąc ją boleśnie. Na krzyk ofiary, brutal wydobył nóż z kieszeni i pchnął bezbronną w lewe ramię. Zakrwawioną sprowadzono na inspekcję policyjną, gdzie rany jej opatrzył dr. Suszkiewicz. Winny odpowiadać będzie sądownie.

P. Mieczysław Surzyński, młody kompozytor, obecnie odbywający studja w konserwatorjum muzycznem w Lipsku, wydał w tych dniach dwa bardzo udatne utwory na fortepian (Barcarolle et Mazurka pour Piano. Leipzig, Jost et Sander). W pierwszych tych kompozycjach przebija się już pewna samodzielność i charakterystyka tak w formie, jak i melodji — rzadkość wielka u początkujących, później nawet sławnych kompozytorów.

Wybuch granatu. Z gubernji mińskiej donoszą *Kur. warsz.*: „Straszny wypadek wydarzył się przed dwoma dniami w okolicach Bobrujska. Włościanin ze wsi okolicznej, Jan Fedczeńko, znalazł na polu granat i przyniósł go do chaty. Sąsiad jego, widząc to, ostrzegał, aby z „cackiem“ obchodzić się ostrożnie... Fedczeńko jednak zaśmiał się tylko z tej przestrogi, dowodząc, iż są to „strachy na lachy“, gdyż tak niewinny przedmiot chyba nic złego uczynić nie może. Tegoż samego dnia wieczorem właściciel granatu postanowił rozbić go, aby dowiedzieć się, co się we wnętrzu znajduje. Położywszy go więc na kamieniu, począł drugim bić z całej siły. Robocie tej przypatrywała się nachylona nad kamieniem młoda żona Fedczeńki, z dzieckiem na ręku. Nagle huk straszliwy rozległ się w powietrzu. Jednocześnie dały się słyszeć jęki przeraźliwe. Gdy włościanie pośpieszyli w stronę chaty F., okropny obraz stanął im przed oczyma. Dziecko, rozerwane na części leżało już matwe, a obok pokaleczeni strasznie rodzice wili się w męczarniach na ziemi. Pomimo udzielonej pomocy lekarskiej, słaba jest nadzieja utrzymania ich przy życiu“

Dwudziestoletnie niemowle. Przed komisją rekrucką w Herford stanęła w tych dniach matka z 20 letnim, wezwanym do wojska, synem na ręku. Chłopiec ów nie rozwinął się pod żadnym względem, nie urósł i dotąd żywiony jest jedynie mlekiem. Oczywiście 20 letnie niemowlę uznane zostało przez komisję za niezdatne do wojska.

Z miłości. W St. Ivany na Węgrzech zdarzył się wysoce dramatyczny wypadek. Stefan Pechy, syn adoptowany jednego z najmajętniejszych okolicznych obywateli zakochał się szalenie w pannie Ilonie Kis, mieszkającej u swojego wuja w Czecie. Ilona była prześliczną dziewczyną, Stefan przystojnym i eleganckim młodzieńcem. Rodzice młodych nie chcieli pod żadnym warunkiem zgodzić się na małżeństwo dzieci, ojcowie obaj żyli bowiem w nieprzyjaźni ze względów politycznych. Przed kilku dniami wywieziono Ilonkę do pobliskiego miasteczka, gdzie miano ją zaręczyć z pewnym obywatelem. Dowiedziawszy się o tem Pechy, wykradł Ilonkę z domu krewnych i wraz z ukochaną udał się na pobliski cmentarz, dawszy znać przez woźnicę listownie, iż mają zamiar pozbawić się życia. Ojciec Pechy'ego otrzymawszy list wysłał natychmiast na cmentarz konnego posłańca, w gdy ten dobiegał bram jego, dały się słyszeć dwa strzały. Posłaniec zastał na mogile tylko dwa trupy. Wypadek ten obudził w całym komitacie ogromną senzację i współczucie dla nieszczęśliwych.

Niebywała asekuracja. John Wanamaker, znany przemysłowiec z Filadelfii ubezpieczył się na życie na milion dolarów, a to w 29 rozmaitych Towarzystwach asekuracyjnych. Na same premie wpłaca rocznie ów Jankes 60.000 dolarów. Bagatela!

V. Zjazd lekarzy i przyrodników
we Lwowie.

Delegat ministerstwa spraw wewnętrznych, radca sekcyjny dr. Kusy, przyjechał d. 19. bm. popołudniu do Lwowa; na dworcu kolejowym powitał dostojnego gościa wydział gospodarczy zjazdu i komitet wystawowy z protomedykiem dr. Biesiadeckim na czele.

Wczoraj zrana odbywały się w dalszym ciągu posiedzenia naukowe po sekcjach a o godzinie 2 minut 30 z południa, liczne grono uczestników zjazdu wyjechało na Gródek do Lubienia, w skutek zaproszenia br. Alfreda Brunickiego.

Program dnia dzisiejszego jest następujący:

Zrana o godzinie 8 zwidzanie szpitali na Łyczakowie i szkoły weterynarji przy ulicy Kochanowskiego.

O godzinie 9 zrana uroczyste otwarcie wystawy w obecności namiestnika F. Zaleskiego i radcy sekcyjnego dr. Kusego.

O godzinie 10. min. 30 z rana drugie publiczne zgromadzenie w sali ratuszowej.

Po południu zwiedzanie osobliwości miasta, a wieczorem uczta pożegnalna w sali „Sokoła“.

Aptekarze tutejsi podejmowali swoich kolegów przybyłych z Warszawy, Poznania, Krakowa i z prowincji. Zgromadziło się przy wspólnej biesiadzie przeszło 30 osób.

Wycieczka do Lubienia.

Pierwszą w szeregu była wycieczka do Lubienia. O godz. pół do 3. popołudniu zaroił się dworzec kolei Karola Ludwika od publiczności, złożonej zarówno z miłych naszych gości, jak i Lwowiaków. Płeć piękna była reprezentowaną wcale silnie; w ogóle wyruszyło umyślnym pociągiem około 400 osób porozmieszczanych przez komitetowych podług liter i numerów, które miały posłużyć do rozmieszczenia podróżnych na stu podwodach, oczekujących na dworcu w Gródku.

Wreszcie pociąg złożony z kilkunastu wagonów ruszył. Po drodze spadł deszcz, ale ustał przed Gródkiem i oddał wycieczce tę usługę, że skropił należycie drogę od Gródka do Lubienia, tak, że obeszło się bez przyjemności zapoznania się z kurzem gródeckim. Pociąg na miejsce przybył o godz. 5. min. 30. Na dworcu w Gródku powitała nas muzyka złożona z kilku Janklów rzempolących od ucha Millekörowskiego walca. W jakim takim porządku siedliśmy na podwody i przybyliśmy do Lubienia, witani po drodze przez ludność miejscową okrzykami i ukłonami.

Do zakładu kąpielowego wjechaliśmy przez bramę tryumfalną umyślnie ustawioną, przy odgłosach marsza Dąbrowskiego odegranego przez muzykę kąpielową. Podwody zajechały przed kurhaus, gdzie gości witał właściciel zakładu br. Brunicki.

Porządek w drodze i w zakładzie utrzymywała straż ochotnicza gródecka i kilku konnych laufrów towarzyszących powozom.

Obowiązki komitetowych spełniali z godną uznania gorliwością prof. dr. Radziszewski wraz z kilku akademikami, aptekarz Krzyżanowski, p. Gubrynowicz i inni. Jako wydziałowi zjazdu funkcjonowali pp. dr. Fritsch i Hlavacs z Pragi i ks. Janas z Poznańskiego.

Wycieczce przewodniczył prezydent m. Lwowa p. Mochnacki z kilku radnymi.

Rozsypano się po zakładzie, zwidzając źródła, kąpiele i wzorowe urządzenie zakładu. Muzyka przygrywała tymczasem pieśni narodowe.

O god. 6 wieczorem zasiedli uczestnicy wycieczki do suto zastawionych stołów, połączywszy się w kółka i grupy. Pozawiązywano bliższe stosunki i bawiono się ochoczo do późnego zmierzchu. Tymczasem w pięknej sali balowej zabrzmiały wesołe tony walca i młodzież pod komendą p. Rygiera puściła się w tany; hulanoby i do rana, gdyby nie komenda do odwrotu, dana przez zapalenie ogni sztucznych i oświetlenie wspaniałe parku. O god. pół do 10 wsiedliśmy na podwody i powrócili do Gródka, skąd pociąg przywiózł nas do Lwowa o god. 1 po północy.

Jedną z najważniejszych zdobyczy wczorajszej wycieczki jest przyrzeczenie złożone przez gościnnego właściciela Lubienia br. Brunickiego p. prezydentowi Mochnackiemu—ofiarowania kilkuset biletów kąpielowych dla ubogich m. Lwowa.

Jednem słowem, wycieczka wczorajsza udała się znakomicie pod każdym względem, co w pierwszej linji zawdzięczyć należy gościnności br. Brunickiego, w drugiej komitetowi administracyjnemu, a przedewszystkiem pogodzie. (b.)

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 21. lipca: Za demonstrację Schönererowską udzielił senat akademicki na żądanie Gautscha 14 studentom naganę. Stypendyści potracili stypendja.

Giełda wieczorna: akcje kredytowe 308·80, węg. renta złota 101·40.

Wiedeń 21. lipca. Tadeusz Harajewicz mianowany został komisarzem górniczym.

Berno 20. lipca. Wielka część robotników stanęła znowu do roboty.

Berno 21. lipca. Dotychczas strajkuje 1045 robotników. Wczoraj po południu rozprószyli żandarmi zgromadzenie robotnicze koło Moslowki. Następnie udali się robotnicy do miasta i obili kilku robotników, którzy namawiali do strajku a obecnie sami pracują. Dwóch robotników aresztowano. Zbiegowisko u powodu bójki było wielkie.

Berlin 21. lipca. *Norddeutsche* donosi, że na adres Polaków do zmarłego cesarza Fryderyka wyszła odpowiedź od ministerstwa rzeszy, w której wypowiedzianą jest nadzieja, że Polacy okażą czynami w parlamencie i w sejmie swą *wdzięczność za dobrodziejstwa doznane od rządu pruskiego.* (Dalej bezczelność chyba już iść nie może! Red.).

Ten sam dziennik zapowiada, że panowanie Koburga w Bułgarji wkrótce się skończy.

Sofia 21. lipca. Nieznane indywiduum wystrzeliło wczoraj na miejscu spacerowem do przechadzającego się policmajstra. Indywiduum zostało aresztowane.

Bruksela 20. lipca. Królowa Natalja przybywa tu dziś wieczór w przejeździe do kąpieli morskiej Scheveningen.

Madryt 20. lipca. Don Carlos wydał proklamację oświadczając, że w najbliższym czasie chwyci za miecz, by uwolnić Hiszpanję.

Petersburg 21. lipca. Cesarz Wilhelm przybył wczoraj na pół godziny do Petersburga, odwidził grób Aleksandra II., składając wieniec. Dziś odbędą się zwykłe uroczystości dworskie. Odjazd nastąpi w poniedziałek.

W artykule wstępnym wywodzi *Nowoje Wremia*, że Prusy muszą popierać przodownictwo Rosji nad narodami słowiańskimi, tak jak Rosja popiera przodownictwo Prus w Niemczech.

Wiedeń 20. lipca. Giełda zbożowa: pszenica 7·69, pszenica na jesień 7·28, owies 5·77, owieś na jesień 5·47, kukuruza na sierpień 5·89, kukuruza nowa 5·39.

Zbrojenia rosyjskie.

Najnowszy ukaz carski o reformie służby wojskowej bardzo słusznie zwraca na siebie uwagę prasy europejskiej. Wczorajsza *Wiener Allgemeine Ztg.*, poświęcając jego rozbiorowi artykuł wstępny, pisze, że „znaczyłoby to dopuścić się lekkomyślności nie do darowania, gdybyśmy zaślepieni ogromnym powierzchownym przepychem zjazdu cesarskiego, chcieli nadal ignorować zadziwiające wzmocnienie rosyjskiej siły zbrojnej, lub zostawić je na boku, jak coś na razie nieważnego z tej przyczyny, że nowe masy zbrojnych rosyjskich nie potrafią natychmiast wystąpić na plac, ale pozornie dopiero w ciągu lat będą się wytwarzać.“ Że lekceważenie skutków najnowszego ukazu byłoby rzeczywiście lekkomyślnością, o tem przekonują nas następujące wywody dziennika wiedeńskiego:

„Według obowiązującej dotychczas rosyjskiej ustawy wojskowej z 1. stycznia 1874 st. st. trwała służba wojskowa w Rosji europejskiej lat 20; odtąd trwać ona ma lat 23. A więc całe trzy lata powiększą dotychczasowy kontyngent armji rosyjskiej.

„Dalej wynosił dotychczasowy kontyngent rekrutacyjny nie więcej jak 235.000 ludzi, podczas gdy odtąd ma on wynosić nie mniej jak 250.000 ludzi. A więc cała masa żołnierzy rosyjskich powiększy się nasamprzód o całe trzy lata służbowe, z których każdy rok wynosi ćwierć miljona żołnierzy, to znaczy o trzy ćwierci miljona. Jeżeli jednak uwzględnimy, że dotychczasowych lat 20 o 235.000 ludzi każdy, dawały ogólną sumę wojska 4,700.000, zaś przyszłe 23 lata o 250.000 rekrutów każdy rok dać mają kolosalną cyfrę 5,750.000 ludzi, to wyniknie na przyszłość z tego obostrzenia obowiązku służby wojskowej powiększenie armji nie o trzy ćwierci miljona, ale o cały miljon z czubem.

„Co prawda, z owej liczby 5,750.000 odpadnie zapewne w swoim czasie znaczny procent z rozmaitych powodów; mimo to pozostanie jeszcze do rozporządzenia rosyjskiego zarządu wojskowego masa żołnierzy iście zastraszająca, a to tem więcej, że i masy nie powołane do armji czynnej zobowiązane są do służby w obronie państwowej.

„Powyższe rezultaty cyfrowe jednak nie tylko nie wyczerpują całego znaczenia nowego ukazu

Suchoty, choroby piersiowe i wycieńczenia SYROP WAPNIOWO-ŻELAZOWY leczy najskuteczniej aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 1 zł. 20 cnt.

nek zagranicą, skąd do tego czasu sprowadzał. Zdawałoby się, że wystawca odpowie żądaniom kupca i towar na umówiony czas dostarczy. Stało się jednak przeciwnie, pomimo kilkakrotnych reklamacyj towaru dotychczas, a więc przez rok czasu niedostarczono i kupiec po dawnemu musiał zawiązać stosunki z Wiedniem. Fakt najzupełniej prawdziwy, wobec którego dziwić się istotnie wypada, poco właściwie ów przemysłowiec towar swój na wystawie zaprodukował?

Samobójstwo. Wczoraj zrana odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu szeregowiec 9. pułku piechoty, 11. kompanji Andrejczuk. Nabój wymierzył on sobie w usta, a kula przeszyła mu na wylot prawą skroń. Po skonstatowaniu śmierci, zwłoki przewieziono z koszar na cytadeli do kostnicy szpitala wojskowego. Przyczyna targnięcia się na życie niewiadoma, zdaje się nią być jednak długotrwała i bolesna choroba nieszczęśliwego, która mu życie sprzykrzyła.

Mapa do dziejów polskich opracowana przez p. Jana Topolnickiego, o której donieśliśmy już dawniej, znajduje się w handlu księgarskim. Jest to bezwątpienia najlepsza karta Polski, tem więcej, iż uwidacznia wszystkie ważniejsze momenty historyczne. Granice Polski za Jagiellonów i przedrozbiorowej, oznaczone są i z wszelką dokładnością. Wykonanie nader czyste i staranne zaleca tę kartę szczególnie do nauki dla młodzieży. Jest to już wydanie drugie, poprawione.

Mianowania. Minister spraw wewnętrznych zamianował komisarza powiatowego Leona Skorupkę wicesekretarzem ministerjalnym w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Ze Szmeksu donoszą *N. Reformie* 19. bm. Jan Brandys, syn właściciela dóbr Wielkie Drogi wczoraj w wycieczce na szczyt Gerlachowski z przewodnikiem swoim ze Szmeksu doznał bardzo nieszczęśliwego przypadku. Brandys złamał sobie nogę niżej kolana, przewodnik zabił się. Przechodzący tamtędy przewodnicy zakopańcy rannemu Brandysowi udzielili pomocy.

Adwokaci czerniowieccy postanowili przyjmywać obrony karne w sądzie krajowym, a to z dniem wejścia na urlop kierownika tego sądu p. Piteya.

Ścisłe egzamina na magistrów farmacji odbyły się na wszechnicy czerniowieckiej 14go b. m. Z wyszczególnieniem złożyli egzamina: 1. Kurmany Aleksander z Dorna Watra, 2. Rittermann Walerjan rodem z Krakowa. Stopień magistra otrzywał także trzeci kandydat Załoscer Szymon z Brodów.

W Wilnie zginął niespodzianą śmiercią ojciec rzeźbiarza Antokolskiego. Dom syna, w którym zamieszkiwał, restaurowano i podczas tego jedna ściana runęła, przygniatając starca. Nieszczęśliwy znalazł śmierć wśród gruzów. Artysta przybył z Rzymu na pogrzeb ojca.

Synowie Koszuta. Naturalizacja synów Koszuta jako obywateli włoskich, jednogłośnie uchwalona przez parlament, uzyskała też zatwierdzenie królewskie.

Aresztowanie kupców. W Raabie na Węgrzech aresztowano najbogatszego jubilera tegoż miasta Bernharda Steina i jego brata Dawida Steina, który niedawno jako handlarz mebli ogłosił bankructwo, pod zarzutem zbrodni oszustwa.

Dr. Koch, król. bawarski lekarz nadworny, znany djagnostyk i operator, a szerszej publiczności niemieckiej znany też jako poeta, umarł 13. bm. w Monachium w 83. roku życia.

* **Antologja słowiańska.** W Kijowie ma być wydaną „Antologja słowiańska“ z okoliczności 900 letniego jubileuszu chrztu Rusi, kosztem petersburskiego i kijowskiego komitetu dobroczynności słowiańskiej. W antologji tej uwzględnione być mają szczególnie literatury: serbska, bułgarska i czeska. Zredagowaniem jej zajmuje się p. Stepowicz, autor dość kiepskiej „Historji literatury czeskiej“ po rosyjsku.

* **Odznaczenia kobiet.** Z okoliczności święta narodowego we Francji otrzymali odszczególnienia nie tylko Dumas, Sully-Prudhomme i Zolla, ale także znaczna ilość autorek i — aktorek. I tak Theodora de Bauville mianowaną została oficerem oświaty, Marja Laurant, jako prezydentka domu dla osieroconych córek artystów, otrzymała krzyż rycerski legji honorowej, zaś damy Baretla, Paulina Granger, Marja Legault, Bilbot-van-Melet, Deschamps, Crosnier i inne mianowane zostały oficerami akademji.

Z kliniki chirurgicznej dr. Billrotha w Wiedniu wyszedł przed kilku dniami pacjent, który przebył ciężką operację w skutek odmrożenia ciała. Pacjent ów, chłopak 20 kilkoletni rozwoził mleko po mieście i w skutek silnych mrozów w lutym odmroził sobie nogi, ręce, uszy i nos. Billroth, gdy mu odmrożonego przyniesiono, orzekł, że jeżeli chory do 24 godzin nie zemrze, będzie musiał poddać się natychmiastowej operacji i tak też się stało. Najpierw odjęto mu obie nogi aż po kolana, następnie obie muszle uszne do połowy, wreszcie i nos, który wnet zastąpiono świeżo uformowanym. Palców z rąk nie potrzeba było odejmować, gdyż odpadły same, zostało mu tylko po jednym palcu dużym i po kawałku wskazującego u każdej ręki. Mimo tej strasznej operacji pacjent życie zachował i obecnie ma się wcale dobrze. Sprawiono mu sztuczne nogi i na pozór chory przedstawia się, nie jak ciężki kaleka, ale jakby lekko tylko utykał.

W Krakowie na plantacjach w pobliżu ulicy Szewskiej w nocy wystrzałem z karabinu odebrał sobie życie Paweł Augustyn, rezerwista 57 pułku.

O napadzie bandytów na Bellowę w Bułgarji i uprowadzeniu dwu austrjackich poddanych, urzędnika kolejowego Ländlera, i Bittnera, doszły do Wiednia bliższe szczegóły. Z listu pisanego przez żonę Ländlera do krewnych w Wiedniu pokazuję się, że napad ten był wybornie zorganizowany, albowiem Ländler mając o godzinie 4. rano wyjechać do Filipopola, wyszedł wieczorem z domu w celu zamówienia wozu lub dresyny, któraby go dowiozła do najbliższej stacji, zkąd znowu dostałby się już pociągiem do Filipopola. Wręczywszy posługaczowi kartę na zamówienie dresyny, sam poszedł na chwilę do karczmy. Pokazało się, że ów posługacz należał do bandy rozbójniczej i zamiast po dresynę pobiegł do towarzyszy. Po godzinie 9. wieczorem dały się nagle słyszeć strzały. Pani Ländlerowa nie wiedząc, co one znaczą, wysłała dwu woźnych, aby w razie potrzeby strzegli męża. Za chwilę jeden z nich powrócił z wieścią, iż wpadła banda rozbójników. Za chwilę dały się słyszeć strzały w domu i rozbójnicy wpadli do pokoju i grożąc przestraszonej kobiecie rewolwerami, zażądali wskazania miejsca, gdzieby się jej mąż znajdował. Druga partja tymczasem wynalazła go już w karczmie wraz z towarzyszem Binderem i adwokatem Lucką. Tego ostatniego wypuszczono natychmiast na wolność, jeden z bandytów bowiem poznał w nim swojego obrońcę, który go od kary uwolnił. Od niego to dowiedziała się biedna kobieta o losie swojego męża, o którego kazali bandyci być jej spokojną, ręcząc, że nic złego mu się nie stanie, pod tym jednak warunkiem tylko, że poczyni wszelkie starania, aby ich nie ścigano, w tym bowiem wypadku za życie jej męża nie ręczą.

Bandyci splądrowali wszystkie domy, zabrawszy z nich wszystko co się dało. Między więźniami znajduje się także pewien bogaty kupiec grecki. Urzędnicy br. Hirscha ofiarowali się dać za porwanych okup tak wysoki, jakiego bandyci zażądają. Władze bułgarskie oświadczyły tę samą gotowość.

Szwagier Ländlera, komiwojażer Pluchan wyjechał z Wiednia do Bułgarji w celu porobienia kroków dla uwolnienia więźnia.

W Lipsku 13. bm. uzyskał lekarz Bogdan Wicherkiewicz z Poznania stopień doktora medycyny z predykatem „summa cum laude“ na podstawie pracy z dziedziny okulistyki: „Ueber die persistirende Pupillarmembran. Eine klinisch-anatomische Studie nebst casuistischen Beiträgen“.

Trzęsienie ziemi. W całej prawie Grecji dało się czuć silne trzęsienie ziemi w nocy z 11. na 12. lipca. Cały tydzień przedtem panowały ogromne upały, które nie tylko w winnicach porobiły znaczne szkody, ale przyczyniły się też znacznie do wzrostu śmiertelności.

Skuteczny środek. Inwalida, o dwóch kulach chodzący, żąda od lekarza porady: Zaziębiłem się — rzecze — proszę o radę. — Lekarz: Hm... to już chyba poradziłbym panu dobrze nogi w ciepłej wodzie wymoczyć.

Smutna karta. Po sprowadzeniu ofiar onegdajszej katastrofy do szpitala, opatrzył ich wszystkich lekarz dyżurny, zostawiając właściwe bandażowanie specjalistom chorób skórnych, prymarjuszowi oddziału dr. Rożańskiemu i sekundarjuszowi dr. Swiątkiewiczowi, albowiem nieszczęśliwych umieszczono na oddziale skórnym. Leczą się w szpitalu: magazynier Edmund Zimmer, subjekci Jakób Korkes, Teofil Klug, Antoni Tkacz N. Baran, stróż Luksander oraz starszy pompier Leopold Karpiel, pompier Józef Nędza i kominiarz Bacio. Wszyscy ci są mocno opaleni na twarzy, rękach lub na piersiach i kuracja ich w każdym razie wymagać będzie kilka tygodni czasu. Najsilniejsze oparzenia odnieśli Baran, Nędza, Karpiel i magazynier Zimmer, których twarze są na węgiel spalone, tak, że kości policzkowe i jamy oczne odarte z ciała odsłonięte są zupełnie. Baranowi i Nędzy grozi nadto zupełna utrata wzroku, gdyż płomień wypalił im okolicę oczną. Wczoraj o godzinie $10\frac{1}{2}$ z rana, konał już w strasznych męczarniach subjekt Baran, przy którego łożu czuwał kapelan szpitalny i zakonnica, a nie w mniejszych męczarniach jęczą Nędza i Zimmer, którym lekarze również nie wróżą nadzieji wyjścia. Rodzina subjekta Barana, przeniosła go na II. klasę, a biedak nawpół nieprzytomny wyszeptał swą ostatnię wolę. Przy chorych krzątali się troskliwie kilka rannych godzin lekarze oddziałowi i dyrektor szpitala, a pan prezydent miasta żywo opiekuje się losem biedaków, dowiadując się kilkakrotnie o postęp choroby. Inni strażacy opatrzeni przez dr. Krobickiego, udawali się również po poradę na oddział skórny i leczą się w koszarach. I oni także przez dłuższy czas usunąć muszą się od zajęć, albowiem rany ich na twarzy i boleśniejsze jeszcze na rękach, są bardzo poważne. Umierający Józef Nędza, pochodzi z Rzeszowa, ma lat 28 i służy dopiero drugi rok przy straży, Leopold Karpiel ma za sobą 15 lat czynnej służby i niejednokrotnie już dawał dowody niezwykłej przy pożarach odwagi i energji, za co go też starszym strażnikiem zrobiono. Rannym był przy spełnianiu swych obowiązków kilkakrotnie. Pochodzi z Jaworowa, jest obarczony rodziną i pochował już troje dzieci.

Nic też dziwnego, że strażacy nasi, którzy tyle złożyli dowodów poświęcenia i zaskarbili sobie ratowaniem życia i mienia, uznanie wszystkich prezydentów miasta, licznego obywatelstwa i mieszkańców Lwowa, nic też dziwnego powiadamy, że strażacy ci rozgoryczeni są do głębi prostych swych a prawych serc i przekonań, nieludzkością jakiej ze stony lekarzy wczoraj doświadczyli. Komunikują nam wiarogodni świadkowie, że gdy strażak Karpiński przybył w tak krytycznej chwili, w której ważyło się rzec można, życie rozpaczliwe jęczących pompierów, o pomoc do dr. Widmana, ten tłumacząc się zrazu, że lekarzem miejskim nie będąc, nie ma obowiązku spieszyć choćby umierającym z pomocą, następnie zaś, proszony usilnie przez biadającego strażaka, rozsierdził się siedząc w wygodnym fotelu i zawołał do służącej: — „Wyrzuć tego człowieka za drzwi, niech mnie nie nudzi!“ Karpiński odszedł wtedy do dr. Wohra, lecz i tu nie lepsze spotkało go przyjęcie. Snać jednak doktor ten inaczej później rozważył, bo po godzinie zjawił się na strażnicy, gdzie już był zbytecznym, strażaków bowiem opatrzyli dr. Barącz i Krobicki, odesławszy ich do szpitala. Trudno było czekać na łaskę i niełaskę pana doktora — gdy tu ludzie pasowali się ze śmiercią. Jak widzimy słusznem jest nasze twierdzenie, któreśmy przy innej sposobności wypowiedzieli, że we Lwowie mimo z górą 120 lekarzów, człowiek konać może spokojnie bez pomocy.

Zabawa ogrodowa na dochód tow. drukarskiego „Ognisko“ z współudziałem dwunastki spiewackiej „Echo“ odbędzie się jutro w niedzielę w ogrodzie Kiselki nad stawem z programem niezmienionym. Zaproszenia dawniej rozesłane są ważne.

Tableau fotograficzne, ułożone przez fotografów: E. Trzemeskiego (hotel Europejski) i L. Błachowskiego (ulica Pańska 17.) zapowiada się bardzo świetnie; najwybitniejsi bowiem uczestnicy zjazdu, jak: prezes Akademji dr. Majer, dr. Chodounsky z Pragi, dr. Ig. Baranowski z Warszawy itd., jakoteż wszyscy prawie uczęstnicy zjazdu z Królestwa, Poznańskiego i z innych dzielnic Polski, jak niemniej wiele pięknych uczęstniczek już dało się fotografować. Należy przeto pospieszyć się tym, którzy jeszcze nie dali się fotografować, aby nikogo w tem licznem gronie nie zabrakło.

Wycieczka lekarzy i przyrodników polskich do Ławocznego-Beskidu w niedzielę. Z powodu wielkiej liczby uczestników tej wycieczki i celem zapobieżenia nieporozumieniom przy kupnie biletów, przy wysiadaniu na stacjach, przy uczcie w Ławocznem itp. uprasza gospodarz o ścisłe zastosowanie się do regulaminu wycieczki, który pp. uczestnicy otrzymają w biurze *Dziennika Zjazdu* (gimnazjum Franciszka Józefa) Uczestnicy raczą podczas podróży odnosić się we wszystkich sprawach do gospodarza prof. dr. Dunikowskiego (odznaka szarfa czerwono biała) lub do jego zastępców, prof. dr. Petelentza i asystenta mineralogii p. Kuczery (kokardy czerwono-białe).

Restytucja. Przed trzema dniami podaliśmy wiadomość, iż władza policyjna pociągnęła do odpowiedzialności majstra szewskiego p. Jakóba Blejarskiego za oszczerstwo, którego się dopuścił aresztując niewinnie terminatora swego Władysława Michalewicza za kradzież garderoby. W toku śledztwa okazało się, że terminator karany już sześciodniowym aresztem za kradzież zbiegł o świcie z warsztatu p. Blejarskiego, zabrawszy oprócz swojej garderoby i drobnostki majstra. Michalewicz wprowadził więc w błąd władzę, przed którą umknął. Poszukiwania za nim zarządzono.

Miły synalek. P. Samuel Schön, właściciel kamienicy przy ul. Kaźmierzowskiej zażądał wczoraj od władzy ścigania 17-letniego synalka swego Barucha, w

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Lwów, z Izby handlowej

20. lipca 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	206 —	209 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	217 —	220 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	98 60	99 70
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100 75	102 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	93 40	94 40
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 20	95 20
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		54 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 25	104 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	90 50	91 50
Losy.		
Miasta Krakowa	20 50	22 50
„ Stanisławowa		35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 85	5 95
Dukat cesarski	5 88	5 98
Napoleonder	9 87	9 97
Półimperiał	10 25	10 35
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 16	1 18
100 marek niemieckich	61 05	61 65

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 20. lipca 1888. (godz. 5. min. 50 po poł.)	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	302 —	302 75
„ Banku anglo-austrjackiego	108 75	109 75
„ Unionbanku	209 25	210 75
„ kolei Karola Ludwika	206 50	207 —
„ kolei północnej	249 —	249 25
„ kolei południowej (Lomb rdy)	95 75	95 50
„ kolei państwowej	232 —	232 25
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	218 50	218 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	155 25	155 50
Losy komunalne wiedeńskie	140 25	140 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	120 10	118 25
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	103 50	103 50
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	218 25	219 25
Renta węgierska złota 4 proc.	101 10	101 30
Akcje Bankvereinu		92 75
Rosyjski rubel papierowy	117 35	118 —
Losy premjowane węgierskie		— —
Akcje kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		
Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		

Galicyjskie **PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE** i

Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów

Szeligi-Łyszkiewicza inżyniera

we Lwowie, ulica ***Korytna l. 13.*** wprost kościoła św. Marcina.

Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice, **najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach**, asfaluje **fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.**

Fabryka poleca:

Wysokie gatunki ulepszonych **Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne** (izolirplaty), Lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę destylowaną angielską, **Terra-Cottę** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywa się przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancję.

Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.

Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje **Józef Zaplatalski** Rynek główny.

L. 5072.

Obwieszczenie.

W dniu 25. lipca i w dniu 26. lipca 1888 każdą razą o godzinie 10tej z rana odbędzie się w kancelarji Dra Edwarda Stiasnego ck. notarjusza w Białej, dobrowolna sprzedaż realności fabrycznej pod l 127 w Rybaszowicach położonej Ernesta Grundwalda własnej. Cenę wywołania stanowi kwota 15.000 złr., poniżej której realność ta na pierwszym terminie sprzedaną nie zostanie.

Wadyum wynosi 10% to jest kwotę 1.500 złr. w. a. Gdy sprzedaż ta następuje na żądanie właściciela tejże Ernesta Grundwalda przeto prawa zastawu zabezpieczonych na tej realności wierzycieli bez względu na cenę kupna nienaruszone pozostają. Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny można przejrzeć i odpisać w registraturze sądowej.

Ck. Sąd powiatowy Biała 13. czerwca.

Odnośnie do powyższego sądowego obwieszczenia uwiadamia się chęć kupna mających, iż sprzedać się mająca realność nr. 127 w Rybaszowicach oddalona jest pół mili od stacji kolei żelaznej Ładygowice — pierwszej stacji od Bielska — obecnie jest ona jako fabryka papieru kompletnie urządzona, lecz ze względu na jej położenie bardzo korzystne, dalej ze względu na siłę wodną i parową (30 koni) na piękną w lasy obfitującą okolicę i na taniość materjału może być do wszelkich przemysłowych celów szczególnie do fabrykacyj mebli giętych i wełny drzewnej lub tektur dachowych użytą.

Zabudowania mieszkalne i fabryczne w najlepszym stanie.

Cena zakupna przed 2 laty wynosiła 30.000 złr. Długi hipoteczne wynoszą 8.000 złr. wa., które nabywca przejąć może. Realność ta będzie wprawdzie na 2. terminie t. j. 26go lipca b. r. ewentualnie też po niżej ceny wywołania sprzedaną, jednakowoż zastrzega się 3 dni namysłu.

Bliższej wiadomości udziela właściciel

E. Grunwald w Bielsku.

Saxlehnera Woda gorzka

z Zdroju Hunyady János

najskuteczniejsza i najprzyjemniejsza woda gorzka

Według orzeczenia powag lekarskich wszelkich krajów odznacza się ten naturalny środek przeczyszczający następującemi zaletami:

Dokładny, pewny, łagodny skutek

Organa trawienia znoszą ją znakomicie też przy dłuższem używaniu. — Łagodny i nie przykry smak. — Trwale jednostajny skutek i napóźniej. — Mała dawka.

Otrzymać można we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach. — Należy zawsze wyraźnie żądać w handlach

Saxlehnera wody gorzkiej.

*

Tapety

w wielkim wyborze

poleca

A. Krzysztofowicz

we Lwowie pl. Halicki l. 2.

w Krakowie Rynek l. 37.

w Czerniowcach ulica Główna liczba 17.

Wzory na żądanie odwrotnie.

Tapetowanie uskutecznia i na prowincji.

*

ANTI-MIGRAINE

Dra Alquié

Leczenie wszelkiego rodzaju najuporczywszych

Boleści Głowy

Boleści głowy i migreny są nieznośną dolegliwością tem przykrzejszą że często i przez długi czas wciąż wracają i meczą osoby im podlegające. Dor ALQUIÉ z Montpellier wynalazł nareszcie nieoceniony specyfik leczący boleści głowy i sprawdził na tysiącach pacyentów tak we Francyi jak w Algierze skuteczność tego środka, który przez wciąganie w nozdrza uśmierza w jednéj chwili najuporczywsze boleści głowy i newralgie bez żadnego niebezpieczeństwa i obawy szkodliwych skutków.

Skład główny w Paryżu w aptece

Dra PEZET et Cie, 47, ul. Taitbout.

we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Wiewiórskiego i innych. — W Krakowie w aptek. pp. Redyka, Wiszniewskiego i Trauczyńskiego.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

P. Zacchi we Lwowie Wałowa 1. poleca figury i ozdoby architektoniczne. 151

Stanisława Pesel, handel wiktuałów i produktów wiejskich we Lwowie ulica Halicka l. 15. w podwórzu. Ceny najniższe. 1196

Subjekt fryzjerski zdolny do gości przyjętym zostanie w zakładzie Oswalda. 131

Kaucjonowany ekspedytor pocztowy poszukuje umieszczenia. „Fortuna“ restante Lwów. 139

Uczeń VII. klasy gimn. poszukuje miejsca na wakacje jako nauczyciel. Pod literą M. O. w Administracji „Kurjera“.

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie. 147

10 zdolnych towarzyszy ślusarskich do robót budowlanych przyjmuje J. Gorniak w Przemyślu. 154

Uczniów dwóch z ukończoną niższą realną lub niższym gimnazjum, oprócz krajowego i niemieckiego języka świadomych przyjmie na praktykę handel farb i materjałów Alojzego Hübnera Lwów. 152

Poszukuje się zastępców we wszystkich większych miejscowościach Galicji i Bukowiny do sprzedaży maszyn rolniczych. Zarobek miesięczny 100 do 300 złr. Oferty piśmienne opatrzone **poleceniami i podaniem dotychczasowego zajęcia** przyjmuje J. Hermann Lwów ulica Jagiellońska l. 18. 136

Realność oddalona 1¼ mili od Lwowa, leżąca w pobliżu stacji kolejowej Brzuchowice, a składająca się z murowanego młyna, amerykańskiego, mielącego 300 korcy zboża miesięcznie, z 40 morgów roli, 20 morgów łąki, pomieszkania z 4 pokoi i kuchni, z trzech nowych szop i stajni na 20 krów, wszystko w dobrym stanie jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela Ed. Kokora i M. Waldman, Lwów Jagiellońska 18. 137

Ekspedytor pocztowy poszukuje posady. Listy należy adresować: M. Chawarowski poczta Sinków. 160

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynek l. 2. 157

Pomocnik handlowy poszukuje miejsca. Zgłoszenia: Paralinkiewicz, Złoczów. 161

Poszukuje się dozorczyni do nowo otworzonej fabryki z kaucją 500 złr. Bliższa wiadomość przy ulicy Balonowej l. 3. (Podzamcze) u dozorcy domu. 162

Skrypta uniwersyteckie kupuje Stanisław Köhler, Batorego 28. 163

Biuro Kozłowskiej, Skarbkowska 3. zawiadamia, iż również jak przyszłego roku — tak obecnie ma do polecenia **Nauczycielki** wykładające obiekta szkolne, język francuski, niemiecki i muzykę. 158

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

6, 4, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 145

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Eleganckie trzy pokoje, przedpokój Mikołaja 5. 115

4 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia od 1. sierpnia, plac Marjacki l. 9. II. piątro. Bliższa wiadomość tamże od godziny 3 do 4 po południu. 130

Sklep, Rynek 4. 138

Korespondencje prywatne.

Smutno i tęskno w ciemnym labiryncie — nieodmawiaj posłańców litości! — Różyczko biała ukochana moja! — oby wszystko dobre było!— niegniewaj się na Twego wiecznie kochającego niezmiennie wiernie

159 Gustawa.

Uczeń do handlu, który ukończył 4 klas gimnazjalnych lub realnych, ładnie pisze, dobrze rachuje i w niemieckim języku jest biegły, znajdzie umieszczenie w głównym składzie porcelany, szkła i towarów mięszanych Kazimierza Lewickiego we Lwowie. Zgłoszenia ***tylko pisemne*** (pocztą) z odpisem ostatniego świadectwa szkolnego i podaniem domicylu i zatrudnienia rodziców.

Wyszła z druku i jest do nabycia w księgarniach po 1 złr. 25 cnt.

Mapa do dziejów Polski

Jana Topolnickiego

wydanie drugie subwencjonowane przez Akademię Umiejętności. Panowie księgarze otrzymają rabat. Główny skład u autora. Lwów, Wulka, l. 3.

wojskowego, ale nie dają nawet przybliżonego wyobrażenia o czysto zewnętrznej jego objętości. Ukaz carski nakazuje bowiem prócz tego jeszcze inne zmiany, nadzwyczaj doniosłe ze względu na wewnętrzną jakość rosyjskich sił zbrojnych: mamy tu na myśli zmianę trwania służby w pojedyńczych kategorjach służbowych. Według dotychczasowej ustawy wojskowej czynna służba w linji trwała lat 6, druga służba w rezerwie lat 9, a trzecia służba w obronie państwowej lat 5. Służba czynna w linji wynosiła jednak 6 lat tylko nominalnie, na papierze; w rzeczywistości przy broni głównej, tj. piechocie nie dochodziła ona nawet lat czterech. Nowy ukaz zniża wprawdzie pozornie nominalną służbę czynną z lat 6 na 5, w rzeczywistości jednak oznacza to podwyższenie dotychczasowej służby czynnej z lat niespełna czterech na całych 5.

„Dalej czas służby w rezerwie zostaje podwyższonym na lat 13 z 9, tak że cała służba w armji czynnej i w rezerwie zamiast dotychczasowych lat 15 wynosić będzie lat 18. Czas służby w obronie krajowej, odpowiadającej naszemu pospolitemu ruszeniu, pozostaje jak dotychczas na przeciąg lat 5, ukaz jednak ustanawia na przyszłość dwie klasy tej służby, z których pierwsza ma tworzyć stałe kadry, druga zaś zwoływaną będzie tylko na perjodyczne ćwiczenia, czego wszystkiego dotychczas nie było.

„Konsekwencje tego ukazu pod względem wojskowym są tak doniosłe, że daleko przewyższają najnowsze pomnożenie siły zbrojnej niemieckiej. Dotychczas cały faktyczny stan pokojowy armji rosyjskiej wynosił trochę więcej jak 800.000 ludzi; odtąd może on być w każdej chwili wedle upodobania podniesiony do 1,250.000 ludzi. Dotychczas rezerwa na wypadek wojny wynosiła około dwa miljony, odtąd wynosić będzie na razie 3 miljony, a z czasem więcej. W porównaniu z najnowszem powiększeniem armji niemieckiej o 700.000 ludzi znaczy to możliwość każdoczesnego powiększenia wojska rosyjskiego prawie o dwakroć większą ilość, mianowicie o okrągłych półtora miljona bojowników, mogących ewentualnie wystąpić w pole w pierwszej i w drugiej linji. Obrona państwowa, wynosząca dalsze miljony, powiększy się wprawdzie tylko o 75.000 ludzi; dotychczas jednak składała się ona w myśl obowiązującej ustawy wojskowej tylko z niewyćwiczonej masy, odtąd zaś będzie ona zorganizowaną i wyćwiczoną w robieniu bronią. Z tego wszystkiego może każdy sam osądzić, jak właściwie wygląda realna podstawa świetnego zjazdu cesarza Wilhelma II. z Aleksandrem III.

„Prawda, całkowite wykonanie tego olbrzymiego zarządzenia zbrojnego w Rosji nastąpić może dopiero po 23 latach, gdyż armja rosyjska powiększać się będzie tylko stopniowo, co roku o 15.000 ludzi. Nie należy jednak zapominać przy tem, że radykalne przekształcenie w wewnętrznej strukturze całej masy bojowników rosyjskich, daje Rosji możność nawet w największym pokoju w każdej chwili zamiast 800 000, mieć pod bronią 1,250.000 ludzi, i że następnie w drugiej linji gotowych będzie do wojny o 1 miljon rezerwistów więcej niż dotychczas. Zresztą pisma rosyjskie wcale się nie żenują głosić, że pomimo zjazdu spodziewać się należy jeszcze dalszych zbrojeń. Na wszelki sposób jest to szczególne w swoim rodzaju „powitanie pokojowe“, z jakiem Rosja wyrusza na spotkanie cesarza Wilhelma II.“

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 20. lipca. W ministerstwie finansów toczą się rokowania względem wydania przepisów wykonawczych do ustawy spirytusowej. D. 26. sierpnia odbędzie się w tej sprawie wspólna ankieta w Wiedniu.

Wczoraj odbyło się konstytujące posiedzenie najwyższej rady sanitarnej. Prezydentem obrany został profesor Hoffman; wiceprezydentem profesor Vogel.

Wiedeń 19. lipca. *Kurj. Codzien.* dowiaduje się z dobrego źródła, iż zarząd austrjackich kolei państwowych zażąda w jesieni b. r. od rady państwa siedm miljonów guldenów nadzwyczajnego kredytu, na uzupełnienie taboru. Mianowicie ma być wzmocniony tabor na galicyjskich linjach kolei państwowej. Na razie będzie sprawionych 100 nowych lokomotyw i 1.000 nowych wagonów.

Wiedeń 19. lipca. W tych dniach stawali przed wyborcami posłowie Krzepek w Czechach i Reicher w Styrji, obaj przemawiając w duchu niemieckim i składając nacisk na potrzebę solidarności w tonie opozycji. Obom dali wyborcy wotum zaufania.

Berlin 19. lipca. Załatwiwszy się w burszowski sposób z petersburgską prasą, rzuca *Norddeutsche* na paryską, specjalnie zaś na *Matin*, z powodu twierdzenia tego pisma, że między literacką spuścizną Fryderyka III., znajdującą się obecnie w Londynie, jest też obszerne *exposé* wypracowane przez ks. Bismarka dla zmarłego cesarza, a odnoszące się szeroko do najdrażliwszych punktów polityki zagranicznej. Z powodu utraty tego cennego wypracowania, ks. Bismark pełen jest podobno zgrozy i wycofać go postanowił za jakąbądź cenę i jakiemikolwiek środkami. *Norddeutsche* przeczy temu zawzięcie, ale z zawziętości tej właśnie i gniewu, podejrzliwi ludzie gotowi wynieść to silne przekonanie, że *Matin* ma słuszność.

Lecz nie tu jeszcze koniec zmartwienia kanclerskiego organu. Francuskie pisma donoszą, że cesarzowa wdowa, Frydrykowa, oburzona sprawozdaniem lekarzy niemieckich, polecila im oświadczyć, iż odwzajemni się im pozwalając na odkrycie pewnych rzeczy, które nie postawią ich w zbyt korzystnem świetle. „To oszczerstwo, woła *Norddeutshe*, to nikczemność zabijająca resztki szacunku dla francuskiej prasy“. Ostatki swego gniewu wywiera kanclerski organ na barbarzyństwie całego francuskiego narodu, który na każdym kroku prześladuje Niemców. *Norddeutsche* przytacza fakt znieważenia jakiegoś Niemca na granicy, który z francuskimi urzędnikami po niemiecku tylko chciał mówić i wzywa gorąco wszystkich Niemców, aby przysięgli sobie nie stawiać nigdy nogi na francuzkiej ziemi. Wszystko to, co powyżej zaznaczyliśmy, znajduje się w jednym tylko, numerze ostatnim *Norddeutsche* i wszystko wypowiedziane jednym długim tchnieniem gniewu. Zważywszy, że w ostatnich czasach numerów takich było wiele, podziwiać tylko można tak wielkie irytacyjne zdolności i tę niezmierną siłę nerwów, które wyprężając się w taki sposób nie pękają przecież.

Chambéry 20. lipca. Odbył się tu na cześć prezydenta Carnota bankiet, dany przez municypium miasta, na którym mer wzniósł toast, podnosząc gorący patrjotyzm Sabaudyi i zaręczając, że jakkolwiek Sabaudczycy weszli ostatni w skład rodziny francuskiej to jednak Francja nie ma synów bardziej jej oddanych. Prezydent Carnot odpowiedział, iż przyjęcie jakiego doznał, dowodzi, że istnieje tylko jedna, niepodzielna Francja.

Londyn 19. lipca. Cyprjoci przysłali tu poselstwo z prośbą o zapobieżenie dalszemu grasowaniu złej i nadużycia popełniającej angielskiej administracji.

Powstanie Indjan w brytańskiej Kolumbji przybiera zastraszające rozmiary. Wszyscy niemal Europejczycy wybici zostali.

Rzym 20. lipca. Dzienniki klerykalne zaprzeczają, jakoby podsekretarz stanu Rampolla wystosował do rządów notę w sprawie podróży cesarza Wilhelma do Rzymu.

Petersburg 20. lipca. Według wiadomości z Kronstadtu i Peterhofu, odbyło się spotkanie cesarzy przy ślicznej pogodzie. W orszaku cara znajdował się margrabia Wielopolski. Powitanie było serdeczne. Obaj monarchowie konferowali z sobą osobno przez czas dłuższy.

Generał Anenkow, który kierował budową kolei zakaspijskiej, otrzymał order Aleksandra Newskiego w brylantach.

Petersburg 19. lipca. Inspektor policji berlińskiej Krüger z detektywami niemickimi przybył tutaj. Pokoje cesarza Wilhelma w Peterhofie zostały całkiem na nowo urządzone meblami sprowadzonemi z Berlina.

Chicago 18. lipca. Główni uczestnicy spisku dynamitowego nazywają się Hroszek, Czapek i Chelbowa, wszyscy trzej są Czechami. Hroszek jest stolarzem i pracował przez trzy lata we Wiedniu. Spiskowcy byli osobistymi przyjaciołmi anarchistów straconych w przeszłym roku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. *Lwów* 20. lipca. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* Obrót zbożowy nieznaczny, tendencja chwiejna, owies i żyto więcej popytywane li tylko w najcelniejszej jakości.

Ceny notują nominalnie.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld.	6.15	do 6.60
Żyto gotowe	„	4.40	„ 4.70
Owies obroczny	„	4.60	„ 5.10
Jęczmień	gld.	—.—	„ —.—
Rzepak	„	9.50	„ 9.80
Groch	„	—.—	„ —.—
Wyka	„	—.—	„ —.—
Bobik	„	—.—	„ —.—
Hreczka	„	—.—	„ —.—
Kukurudza	„	—.—	„ —.—
Chmiel za 56 kilo	„	—.—	„ —.—
Koniczyna czerwona	„	—.—	„ —.—
„ biała	„	—.—	„ —.—
„ szwedzka	„	—.—	„ —.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei	„	31.—	„ 32.—

Nadesłane.

Dla P. T. wdowców i wdów słomianych
codziennie
wyborne śniadania i obiady
w Ogrodzie Miejskim.
W dnie pogodne muzyka wojskowa wieczorem.
Z poważaniem ***Przybylski.***

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę **wchodząca** swem położeniem **w park JE. hr. Potockiego.**
Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Z powodu konfiskaty numer 10. „Różowego Domina“ opuści prasę we środę 25. b. m.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Emil Lateiner
po odbyciu specjalnych studjów w zakresie **dentystyki w klinikach dentystycznych** wszechnicy w Berlinie, założył wspólnie z ojcem swoim atelier dentystyczne **przy placu Marjackim l. 10. i ordynuje** od 10. rano do 6 wieczór.
Wszystkie operacje wykonuje na żądanie bez bolu przez znieczulenię za pomocą kokainy i gazu rozweselającego (Lustgas).
Sztuczne zęby przysposabia na złocie, kauczuku i t. p.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20. lipca 1888.

Hotel ANGIELSKI. W. Majewski z Felsbergu, H. Lutostański z Wilna, E. Maryański z Jarmoliniec, E. Hrymak z Ulhawka, S. Lesiuk z Załoziec, T. Kisielewski ze Skomoroch.

Hotel FRANCUSKI. J. Jankowski z Krakowa, J. Fromm z Budapesztu, E. v. Karres z Wiednia, M. v. Zanathy z Węgier, C. Köhler z Korszowa, W. Ranwid z Rossji, K. Kerner z Monasterzysk, W. Waffenberg z Czerniowiec.

Hotel ŻORZA. A. Rampelt Riedenstein z Wiednia, A. Zdziarski z Warszawy, H. Grocholski z Wołynia, G. Wachsmann z Łopatyna, H. Polko z Żółkwi, J. hr. Stadnicka z Wołynia, E. Koenig, Krauz, F. Petetmiche z Wiednia, W. Rothert z Paryża, S. Trzecieski z Dynowa, W. Koppi z Przemyśla, A. Brunstein z Czerniowiec.

Hotel KRAKOWSKI. J. Szpetkowski z Poznania, A. Köler, J. Dyczakowski, A. Żurakowski ze Stanisławowa, A. Kowalewski z Żółkwi, W. Kisiel z Mielca.

Hotel LANGA. J. Lehrl z Dauba, K. dr. Swistoń z Tarnopola, B. Reich, A. Schreiber, W. Rechnitzer, L. G. Herszegh, N. Perlberg z Wiednia, H. Nitribitt z Krynicy, K. Podhradecki z Wiednia.

POCIĄGI KOLEJOWE

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mieszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.